Nr. 236. Warszawa, Poniedziałek dnia 2 (14) Października 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 6 m. 17.
Zachód słońca o g. 5 m. 16.

Długość dnia g. 10 m. 59.
Ubyło dnia g. 5 m. 44.

Poniedziałek 14 Października.

Adres Redakcyi: Mazowiecka 11.

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	św.
Poniedz.	Kaliksta P. M.
Wtorek	Jadwigi Wdowy
Sroda	Martyniana
Czwart.	Herona, Wiktora
Piątek	Łukasza Ewangieli.
Sobota	Piotra wyz.
Niedziel.	Jana Kantego

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman i Frendler ulica Senatorska Nr. 26.

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz kop. 8, a następne razy kop. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po kop. 1 i pół. **Reklamy po 12** kop. za wiersz. **Nekrologia po 10** kop. za wiersz.

„KALENDARZ DLA WSZYSTKICH“ NA ROK 1890

opuścił prasę.

Oprócz zwykłej części kalendarzowej i informacyjnej, obejmuje obfity dział literacki i popularno-naukowy. W pośród poezyj znajdują się utwory zmarłego tak wcześnie, a tak sympatycznego Sławomira Steckiego, dalej Józefa Grajnerta, Ludwika Niemojowskiego i innych. Z powieści oryginalnych: „Łza Dziecięcia“ i „Po za Grobem“ L. Niemojowskiego, „Irma“ obrazek z życia węgierskiego przez Wład. Kor. Zielińskiego; „Mowczanycha“ nowella Rawity i t.p. W dziale popularno-naukowym: „Krew i jej krążenie w ciele ludzkiem“; „O tak zwanem zatruwaniu zębów“, „Wychowanie ze stanowiska antropologii; „Dla Matek“: — Ogólne uwagi o chorobach dziecinnych i pielęgnowaniu chorych dzieci“; „Wystawa pracy kobiet,“ „Pszczoły“; Wiadomości pożyteczne; Wieża Eiffel z siedmiu drzeworytami; humorystyka i t. d.

ZWRACAMY UWAGĘ
że każdy nabywca kalendarza „Dla Wszystkich“
ma prawo do premium

to jest do nabycia za rubla, a z przesyłką pocztową za rs. 1 kop. 50, dziesięciu tomów powieści i dzieł innej treści, które w handlu księgarskim kosztują rubli dziesięć.

Szczegółowa informacya znajduje się w ogłoszeniu zatytułowanem: „*Wielkie i Wspaniałe Premium*“ pomieszczonem w kalendarzu na str. 9 i 10.

Od Administracyi.

Encyklopedyi Powszechnej kieszonkowej wraz ze słownikiem wyrazów obcych w języku polskim używanych, wyszedł zeszyt XVI (Pociej-Poczekanie) z XXXVIII, tablicą rysunkową do tekstu. Pp. prenumeratorowie miejscowi mogą zeszyt ten odbierać w kantorze redakcyi, pp. prenumeratorom zamiejscowym zaraz będzie pocztą rozsyłanym.

Wiadomości Kościelne.

Jutro w uroczystość św. Teresy, przed Jej ołtarzem w kościele Pokarmelickim na Krakowskiem Przedmieściu, o 9-ej rano, odbędzie się solenna wotywa.

Całodzienny zaś odpust na cześć tej świętej, odkłada się do przyszłej niedzieli, to jest do 20 b. m.

Jutro o 10-ej rano, w kościele Pofranciszkańskim przy ulicy Zakroczymskiej, przed ołtarzem św. Antoniego, odprawioną zostanie uroczysta wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesyą.

Po wyborach.

—o—

Gabinet Tirarda zamierzał po odbytych wyborach do izby deputowanych, podać się do dymisyi. Jednakowoż zamiar ten wstrzymał teraz czy cofnął.

Dzienniki republikańskie odwołują się doń, ażeby postanowienia swego całkiem zaniechał, gdyż nie znajduje ono wcale usprawiedliwienia.

Wszyscy ci z ministrów, którzy wystąpili na wyborach, jako kandydaci, zostali wybrani—a co więcej rezultat wyborów wykazał, że naród podziela politykę rządową, jaką reprezentuje gabinet.

Utworzenie nowej izby nie wymaga bynajmniej zmiany gabinetu i w przeszłości nie napotykane są tego przykłady. Ani gabinet Ferrego w r. 1881, ani Brissona w 1885 r. nie rozwiązały się po wyborach na skutek samego odnowienia izby.

Zresztą w jakiem położeniu przedstawiłoby się zorganizowanie nowego gabinetu, gdyby się obecny podał do dymisyi.

Większość deputowanych w izbie składa się z ludzi, którzy nie dali się jeszcze poznać, to też prezydent rzeczpospolitej Carnot, nie miałby fundamentu do budowy nowego gabinetu.

Wreszcie gabinet nie powinien ustępować teraz, gdy republikanie umiarkowani, których jest przedstawicielem, muszą dołożyć wszelkich sił, ażeby zwycięztwo odniesione przez nich na wyborach, nie okazało się tylko łudnem.

W nowej izbie deputowanych, przy ogólnej liczbie 576 deputowanych, znajduje się wprawdzie 362 republikanów, lecz podzieleni są oni na dwa obozy, oportunistów zasiada 239, reszta 123 należy do radykalistów.

Ci zawsze są doktrynerami i jeżeli w sprawach, popieranych przez rząd umiarkowanych republikanów staną oni w opozycyi, w takim razie oportuniści znajdą się w mniejszości, gdyż opozycyjne szeregi, powiększone przez radykalistów —a złożone nadto z rojalistów i monarchistów, dadzą rzeczywistą większość.

A że w izbie rojaliści i bonapartyści

114

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

CZĘŚĆ TRZECIA.

TOM II.

POSCIG ZA MEDALAMI.

(Ciąg dalszy.)

Był to Vernier, powracający do siebie.

Nazajutrz rano około ósmej, la Fouine zastukał do furtki ogrodowej.

Paweł już wstał i czekał na niego.

Postanowili, że pójdą na raki.

— Ale zapomnieliśmy o rzeczy najważniejszej—zawołał Julek...

— O czem takiem?...

— Zaopatrzyć się w mięso.

— Aj do licha!... prawda... no ale to nie takie znów nieszczęście!... Zaraz będziemy wszystko mieli.

— Weź pan siatki i zaczekaj na mnie na brzegu, a ja pobiegnę do rzeźnika do Saint-Maur, kupić co potrzeba...

Paweł wziął siatki, uprzedził Magdalenę, że przyjdzie z Julkiem na śniadanie o dwunastej i wyszli.

Kolega Verniera stał na czatach.

On dziś deżurował.

Widział jak dwaj młodzi ludzie przechodzili i pewny, że zajmą to samo co wczoraj miejsce, pospieszył do Verniera.

La Fouine odwiązał czółno Pawła i przepływał Marnę, aby się udać do Saint-Maur.

Zniknął po za wysepką zarosłą wierzbami.

Paweł usiadł na murawie, przy brzegu i czekał na niego.

Nagle zadrżał.

Jakiś głos po za nim, wymówił jego nazwisko.

Obejrzał się i zobaczył listonosza wiejskiego, poszukującego czegoś w swojej torbie skórzanej.

— Ponieważ spotkałem pana, panie Fromental—odezwał się oficyalista pocztowy—to nie będę potrzebował chodzić do mieszkania pańskiego.—Mam coś dla pana...—Oto jest...

— Dziękuję — rzekł młody człowiek, biorąc list w rękę.

Listonosz poszedł sobie w dalszą drogę.

— Zapewne od ojca...—pomyślał Paweł.

I spojrzał na adres.

— Nie—to nie ojca charakter... Od kogóż to być może? — Pismo jakby kobiece... Gdyby to było... gdyby to było...

Nie śmiał dokończyć swojej myśli.

Serce zaczęło bić mu gwałtownie...

Drżącą ręką rozdarł kopertę, spojrzał na podpis i wyraz niezmiernej radości, albo raczej upojenia, zajaśniał mu na twarzy.

— Od Marty!...—szeptał drżącemi usty.—Od Marty!... Cóż ona pisze?...

I pożerał wyrazy skreślone przez Pascala pod dyktandem doktora Thompsona.

— Wolna!... wolna!—wykrzyknął po przeczytaniu — ah! jakiżem ja szczęśliwy!—Zobaczę ją dzisiaj wieczór!... Dziś wieczór zapewne, będę ją mógł wyrwać z rąk tyrana!—Będzie w Petit-Castel... Będzie z Angelą, która jej jest tak oddaną, która wie o jej miłości i chce jej dopomódz...—Będzie czekała na mnie!... O! moja ukochana, moja droga, jedyna Marto, ja nie każę ci na siebie czekać!... Oswobodzę cię... Opuścisz dom, gdzie cię prześladują, zamieszkasz pod rodzicielskim moim dachem, zostaniesz moją żoną!...

Przeczytał list raz jeszcze, a po chwilowym namyśle powiedział:

— Ale nie... to niepodobna... Nakazuje mi tajemnicę...—Zapewne nie będzie mogła zerwać jeszcze swojego łańcucha i pójść zemną...—Chce zapewne powiedzieć mi tylko, że szczęśliwa chwila się zbliża...

Przycisnął do ust ćwiartkę papieru, włożył ją z powrotem do koperty i schował do pugilaresu.

W tej chwili la Fouine ukazał się po drugiej stronie rzeki.

Wziął wiosło — i w kilka minut był już na brzegu, na którym czekał go Paweł.

Udali się na połów raków.

O dwunastej byli już z powrotem w domku—połów nie bardzo się udał.

Postanowili po południu wybrać się po jaką rybę do usmażenia i na większego szczupaka.

I o wpół do drugiej zaopatrzeni w inne przyrządy, byli już na stanowisku.

Paweł—nie potrzebujemy o tem mówić, nie pisnął ani słówka o randez-vous, ani Magdalenie, ani la Fouinowi.

Czekał z nieopisaną niecierpliwością godziny błogosławionej, aby udać się do Petit Castel.

nie będą kierowali się separatyzmem, nie ulega to wątpliwości; co więcej, można nawet utrzymywać już teraz, że oba te stronnictwa nie wyrzekły się poparcia dla bulanżystów, pomimo widocznego zdyskredytowania Boulangera w opinii publicznej.

„Wraz z bulanżystami—pisze głośny bonapartysta, Paweł Cassagnac — będzie nas o czterdziestu więcej, niż w poprzedniej izbie, dla utworzenia opozycyi, która żądać będzie rewizyi konstytucyi, jako jedynej rzeczy, praktycznej i rozumnej“.

Jednocześnie Déroulède, bulanżysta, pisze o przyszłej roli swego stronnictwa:

„Bulanżyści i nadal obstawać będą przy rewizyi nie na podstawie walki z systemem rządów parlamentarnych, lecz poprą wszystkie projekty, mające na celu dobro kraju. Nie zapominając o straconych prowincyach, pilnie zalecać będą przymierze z Rosyą i poczekają cierpliwie na tę chwilę, kiedy wybije godzina sprawiedliwości i wolności“.

Tak więc zanosi się w nowej izbie deputowanych na dalszą walkę stronnictw — a losy jej zależeć będą od postawy radykalistów.

Partya, ku której wyciągną ręce, będzie miała większość.

Wobec tego położenie stronnictwa rządowego jest bardzo niepewne.

Kronika polityczna.

Francya. Pomiędzy przesyłkami pocztowemi nadesłanemi do ambasady niemieckiej w Paryżu, znajdowało się pudełko blaszane z adresem „Do Najjaśniejszego cesarza Niemiec, Wilhelma II". Ambasador hr. Muenster, odesłał pudełko do laboratoryum miejskiego, gdzie je otworzono i znaleziono sześć nabojów rewolwerowych i karteczkę, na której było napisane: „To dla Was, dowód przyjaźni od od patryoty francuzkiego". Prefekt policyi paryzkiej zarządził śledztwo.

Grecya. Gazeta heleńska „Ephimeris" pisze: „Położenie jest takie, że ani flota nie wyjedzie na spotkanie cesarza niemieckiego. ani armia nasza nie dozna zaszczytu, aby być przezeń widzianą. Po mieszczańsku przyjmiemy monarchę pierwszego europejskiego militarnego państwa. Wilhelm II, który żadnego dnia nie traci, by nie być obecnym na ćwiczeniach wojskowych, który żadnej biesiady w obec gości nie spożywa, by nie wznieść toastu na cześć armii, nie dozna miłych wrażeń podczas pobytu swego w Grecyi, gdzie go zniewolą do słuchania poglądów politycznych byłego demokraty i gdzie widzieć będzie ministra wojny we fraku. We wszystkich stolicach, które cesarz dotychczas odwiedzał, wojsko było głównym, prawie jedynym przedmiotem jego uwagi. Widowiska baletowe i teatralne, oraz pochody z pochodniami brakowały w wielu miastach, ale nigdzie nie brakło manifestacyj militarnych; a wrażenie, jakie te na nim czyniły, wyrażał zazwyczaj w toastach swoich. Skoro jednak u nas udział armii w uroczystościach ograniczy się do tego, że tworzyć ona będzie szpalery aż do placu zamkowego, rzecz prosta, że o armii mowy nie będzie. Cesarz zamknie swój toast w wyrazach życzeń dla króla i młodej pary, a potem wyjedzie z Aten w tem przekonaniu, — że Grecya jest militarnym krajem, mogącym wystawić tylko 6,000 żołnierzy, którzy ani nie są zdolni granic państwa obronić, ani nie zasługują na to, by defilowali przed dostojnym gościem. A to dzieje się w chwili, gdy bulgarzy bez wrzawy i sensacyi postawili pod broń 80,000 ludzi, większą ich część dobrze wyćwiczyli i do dyscypliny wojskowej zaprawili i mogą złożyć dowód, że Bulgarya stała się już państwem drugiego rzędu..."

Belgia. Z południowych prowincyj belgijskich donoszą, że zapanowała znowu powszechna obawa, ażeby w najbliższych tygodniach nie przyszło do zmowy robotników. Położenie ogólne w okręgach przemysłowych prowincyi Hennegau ma być, jak zapewniają, tak przykre i niebezpieczne, jak było dawniej, ponieważ przyczyny sporów pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami nie zostały zupełnie uchylone. Szczególniej w rewirach kopalni węgla, panuje stosunek naprężony między posiadaczami kopalń a górnikami.

Zwracają uwagę, że kopalnie węgla robią teraz rzeczywiście świetne interesa. Zapasy węgla zostały zupełnie wyczerpane, ceny tego artykułu idą szalenie w górę, poleceń nowych przybywa coraz liczniej, a dywidenda od akcyj kopalnianych podwoiła się prawie w ciągu roku. Zwróciło to uwagę robotników górniczych, którzyby chcieli uzyskać jakąś cząstkę w korzyściach.

Donoszą tymczasem, że właściciele kopalń albo wcale nie chcą słyszeć o podwyższeniu płacy robotnikom, albo też ofiarują najwięcej 10 centymów dziennie, czem robotnicy nie chcą się zadowolić. Wmieszali się tedy znowu socyaliści i doradzają górnikom właśnie teraz zaniechać pracy, ponieważ w chwili, gdy zima się zbliża, a zamówienia o dostawę węgla liczniej napływają, byłaby zmowa dla przedsiębiorców niebezpieczną.

Jeżeli — tak piszą organy stolicy belgijskiej — przedsiębiorcy nie postarają się zawczasu o wdrożenie przyjaźniejszych stosunków, to mogą w skutek bezrobocia być narażeni na dotkliwe straty.

Niemcy. Z powodu utworzenia nowego 17-go pruskiego korpusu, w Prusiech Zachodnich, nastąpią, jak piszą z Gdańska, z dniem 1-ym kwietnia roku przyszłego, różne dyzlokacye wojsk. Tak między innemi stanie pułk dragonów w Grudziądzu, gdzie dla niego wybudowane być mają wielkie koszary.

Zanim zaś te będą gotowe, pojedyńcze szwadrony tego pułku rozmieszczone zostaną po różnych mniejszych miastach, między innemi w Brodnicy i Lautenburgu. Czwarty batalion pułku piechoty hr. Schwerina, stojący obecnie w Brodnicy, wraca do Gdańska. Przeznaczono go bowiem na pierwszy batalion nowo utworzyć się mającego pułku piechoty Nr. 141. Wzmianka ta potwierdza przypuszczenie, poprzednio już wyrażone, że zamiar utworzenia dwóch nowych korpusów armii, pociągnie za sobą konieczność utworzenia nowych pułków piechoty i artyleryi. Kredyta tedy na ten cel potrzebne, nie mogą być tak mało znaczne, jak utrzymują obecnie niektóre pisma niemieckie, pragnące uspokoić opinię publiczną.

* „Hamburger Nachrichten" ze źródła urzędowego zaznaczają, że wprowadzenie prochu bezdymowego, wymaga gruntownej zmiany całego materyału wojennego, a przedewszystkiem zaprowadzenia dział bronzowych. Na dokonanie tych przekształceń, potrzeba będzie kilku lat przynajmniej.

Austrya. „Wiener Allgemeine Zeitung“ obwinia Niemcy o przeszkadzanie Austryi w spełnieniu zadań jej na Wschodzie i kończy temi słowy: „Jeśli dla Bismarcka cała Bulgarya nie warta jest kości jednego grenadyera pomorskiego, to dla monarchii Habsburgów, cała Alzacya-Lotaryngia, niewarta jednego piechura austryackiego.

Włochy. Włoskie sfery handlowe i przemysłowe otrzymały ze źródła dobrze poinformowanego, wiadomości, iż włoski minister skarbu, Seismit Doda, postanowił zakończyć bezowocne walki finansowe z Francyą, które właściwie tylko Włochom dają się mocno we znaki.

Od roku zeszłego, gdy stosunki celne na granicy francuzko-włoskiej zostały utrudnione, nie ma miesiąca, aby deputacye miast pojedyńczych nie przybywały do Rzymu z prośbą o natychmiastowe przywrócenie dawnego stanu rzeczy. Świeżo bawiła w tym celu w stolicy Włoch deputacya z Bari. Zachodzi jednak obawa, czy rząd francuzki, który stosownie do rozporządzeń celnych włoskich musiał z konieczności wydawać ze swej strony przeciwrozporządzenia, zechce przywrócić dawne taryfy w obec gotowości Włoch do zgody.

Dania. Duński folkething rozpatrywał w tych dniach budżet na rok 1890, który przedstawił się nadzwyczaj pomyślnie.

Gdy w latach poprzednich bywały stale znaczne niedobory, w roku przyszłym dochody wyniosą 55 milionów rigsdalerów, wydatki zaś 59 milionów, czyli powstanie deficyt 4 milionów. Niedobór ten wynika z potrzeby łożenia sum nie małych na budowę nowej sieci linij kolejowych, którą można w ostatecznym razie odłożyć do lat przyszłych bez dotkliwych strat dla kraju. Stanie się to mianowicie w razie, jeżeli berlińskie koła finansowe będą stawiały zbyt wygórowane żądania przy udzieleniu pożyczki, a wówczas budżet Danii wyobrażać będzie absolutną równość dochodów i wydatków.

Bulgarya. Z Londynu piszą do „Politische Correspondenz:“

Jak na teraz osiągnięty rezultat ogranicza się do tego, że opinia publiczna w różnych krajach znalazła sposobność objawienia o tej sprawie swojego zdania.

Pokazało się teraz, po której stronie znajdują się przyjaciele, a po której przeciwnicy autonomii bulgarskiej. Że Austrya okazuje się skłonną do uznania obecnego stanu stosunków w Bulgaryi,

---

To też łowienie nie zajmowało go wcale i nie skracało wcale czasu dłużącego się nieskończenie.

Rezultat połowu nie był lepszym niż rano.

O szóstej Paweł dał znak do odwrotu...

Kiedy doszli do miejsca w którem przywiązywali zwykle czółno, jakiś głos z drugiej strony Marny, zawołał na Juliusza Boulenois.

Podniósł głowę i spojrzał.

Zobaczył restauratora z wyspy.

Ten wyraźną pantominą przywoływał go do siebie.

— Wołają cię! — powiedział Paweł. Idź zobacz co to takiego.

La Fouine odbił od brzegu i podpłynął pod wyspę, a restaurator zawołał:

— A co to, a co to? czy już nie zajmujesz się połowem?... Dla czego zapominasz o swoich starych znajomych, cóż się z tobą dzieje?

— Ah! panie — odrzekł la Fouine — ja się wałęsam jak jaki milioner i po wszystkiem...

— Więc już nie zajmujesz się połowem?

— Owszem, ale tylko dla własnej przyjemności.

— Nie idzie tu o twoję przyjemność na teraz... Dzisiaj musisz mi zrobić przysługę...

— Jaką proszę pana?...

— Musisz się trochę domyślać...

— Niech pan powie, tak jak bym się wcale nie domyślał...

— Jutro rano mam wesele, będę potrzebował kilku funtów ładnych ryb.

— Potrzeba więc będzie przepędzić noc na wodzie.

— Nie będzie to pierwsza!... Czyż już zostałeś takim próżniakiem?

— Próżniakiem nigdy!... Tylko od czasu mojego skaleczenia, nie lubię w nocy znajdować się na wodzie...

— Cóż ci się złego stać może? Przynieś mi sześć funtów ryby tylko ładnej, a ja ci zapłacę, słowo daję, zapłacę piętnaście franków!...

— No to będę łowił, ale żeby się panu przysłużyć, nie zaś dla piętnastu franków!...

— Ah! to ładnie! to bardzo ładnie!... Zresztą nie będziesz potrzebował przepędzać całej nocy... Ryby się dobrze biorą w odnodze wody bieżącej i za dwie godziny będziesz miał co potrzeba... Nie ma wcale księżyca, powietrze łagodne, będą chwytać od razu...

— To się tak mówi proszę pana... No, ale obiecałem, będę próbował... do jutra więc...

— Ja ci przygotuję trzy sztuki po sto sous...

La Fouine wiosłował do brzegu, na którym wysiadł Paweł.

XLIII.

— Cóż restaurator chciał ci powiedzieć? — zapytał syn Rajmunda, towarzysza swego Juliusza Boulenois.

Ostatni opowiedział o propozycyi jaką mu uczyniono.

— Sześć funtów ryb!... — zawołał Paweł — to dużo, to bardzo dużo!... — Czy sądzisz, że złapiesz tyle?...

— Dla czegoby nie!.. — Restaurator ma racyę, to właśnie chwila przypływu i w małej odnodze, w nocy aż się roi...

— O jakiej odnodze mówisz?...

— O tej przy parku Petit-Castel.

— Na prawo? — zapytał zaniepokojony Paweł.

— Nie, na lewo.

Paweł odetchnął.

Gdyby la Fouine miał zamiar udać się na odnogę Marny z prawej strony parku doktora Thompsona, byłby mu popsuł wszystkie szyki, byłby go bowiem z pewnością zobaczył spotykającego się z Martą.

— Proszę cię ze sobą na obiad i liczę, że mi nie odmówisz?...

— Nigdy się takim zaprosinom nie odmawia, panie Pawle! — odrzekł rybak-filozof — ale idź pan sam naprzód do domu, ja zaraz tam nadejdę.

— Gdzież się udajesz?...

— Przygotuję czółno i uporządkuję na noc narzędzia...

Paweł pociągnął do domu.

La Fouine przywiązawszy czółno poszedł się zaopatrzyć w ziemię i przynęty, a potem umieścił to wszystko w czółnie razem z wędkami i siatką i powrócił do syna Rajmunda.

Obiad dwóch młodych, nie ciągnął się bardzo długo.

O zmierzchu Boulenois pożegnał gospodarza, dopadł do czółna i ujął za wiosła.

Przepłynął odnogę oblewającą z lewej strony Petit-Castel i ulokował się obok czółna doktora Thompsona, to jest trochę po za rezerwoarem miniaturowej sadzawki parkowej.

Do tej tu przepływającej wody ryby zbiegały się gromadnie.

Przywiązał starannie czółno i zabierał się do roboty.

W tej chwili wybiła ósma na wieży kościoła w Joinville-le-Pont.

nie może zadziwiać, jeżeli sobie przypomnimy mowę tronową cesarza austryackiego, oraz oświadczenia hr. Kalnoky'ego w delegacyach wspólnych. W Anglii również objawia się, ogółem biorąc, usposobienie Bulgaryi przychylne. Włochy nie inaczej zapewne myślą, lubo stanowczego zdania nie objawiają. Odnośnie do Niemiec i Francyi zauważyć należy, że opinia publiczna tych krajów okazuje wielką ogledność w wyjawieniu swego zdania, który to objaw tem może usprawiedliwić wolno, że kwestya bulgarska nie obchodzi bezpośrednio interesów tych krajów.

Ogółem biorąc, rzeczy stoją dziś tak, iż wzięto pod rozwagę akcyę, mającą na celu ulegalizowanie położenia Bulgaryi i stanowiska księcia, że jednak akcya ta, jak na teraz, rozbiła się o opozycyę Rosyi."

Z miasta i kraju.

—o—

* **Posiedzenie kwartalne członków kolegium kościelnego zboru ewangelicko-reformowanego,** odbędzie się jutro o 6 po południu w sali kolegium na Lesznie.

* **Redakcya „Tygodnika Illustrowanego",** ostatni numer swego pisma, poświęciła uczczeniu trzydziestoletniej rocznicy istnienia wydawnictwa. Jutro numerowi temu poświęcimy obszerniejszą wzmiankę.

* **Na zebraniu sądu okręgowego** z dnia 12 b. m. został przyjęty w poczet adwokatów przysięgłych p Aleksander Sokołowski, b. pomocnik sekretarza tegoż sądu, kandydat praw uniwersytetu warszawskiego.

* **Orkiestra strażacka** została wczoraj rozwiązaną przez pułkownika Cerykowa. Nastąpiło to z powodu, że 25-ciu muzykantów oderwanych było od czynności swych specyalnych ratunkowych, co ze względu na bardzo i tak ograniczoną liczbę strażaków, było bardzo niewygodnem.

* **Dla ukrócenia przemytnictwa,** mają być zarządzone różne nowe, a bardzo energiczne środki. Pomiędzy innemi, nie tylko ci wszyscy, którzy karani byli za trudnienie się kontrabandą, ale i ci nawet, którzy są podejrzani pod tym względem, mają być natychmiast wysiedleni przynajmniej o 50 wiorst od granicy z zabronieniem powrotu kiedykolwiek do miejscowości pogranicznych zachodnich.

* **Towarzystwo leczenia pijaństwa nałogowego,** zawiązuje się w Petersburgu. Jeżeli projekt ustawy pozyska zatwierdzenie władzy właściwej, Towarzystwo rozpocznie działalność swą niebawem, a na początek otworzy dwa przytułki, jeden dla mężczyzn, a drugi dla kobiet, oddających się pijaństwu.

* **Koncert.** Dziś, o 8-ej wieczorem w salach redutowych koncert znakomitego artysty czeskiego, Franciszka Ondrzyczka, w którym także przyjmą udział panie: Szlezyger i Dąbrowska.

Program składa się z 18-tu interesujących numerów.

* **U subjektów.** Pierwszy wieczorek muzyczno-deklamacyjny w Towarzystwie subjektów handlowych i przemysłowych na Miodowej, odbył się w ubiegłą sobotę Największej oklasków zebrała panna Trapszo za, wypowiedzenie z wdziękiem „Zamków na lodzie."

Po koncercie nastąpiły tańce, które prowadzone przez p Stachlewskiego przeciągnęły się do 4-ej rano.

* **Przy dostawie szyb** w licbie przeszło 12,000, do fortów budujących się na lewym brzegu Wisły, utrzymała się znana firma warszawska Aleksego Baytel.

* **Z Przemysłu** Warszawska fabryka machin Borman Szwede i Temler, na zamówienie dystylarni p. R. Ewesta, wykończyła nowy aparat dystylacyjny system Savalla, ulepszony i opatentowany przez p. Bormana. Dotychczas podobne aparaty sprowadzano przeważnie za drogie pieniądze z zagranicy. Aparat ten, jak się okazało, dystyluje bez zarzutu i odznacza się niezwykłą dokładnością.

* **Posiedzenie sekcyi III technicznej** odbędzie się we wtorek d. 15 b. m., o godz. 8 wieczorem, w lokalu Towarzystwa w gmachu muzeum przemysłu i rolnictwa.

Porządek dzienny: „Odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia," „Sprawozdanie inżyniera Wł. Kiślańskiego z kongresu kolejowego w Paryżu," „Drobne wiadomości techniczne."

* **Rezultat oględzin Alei Ujazdowskiej** na przestrzeniod placu Trzech Krzyży do ulicy Pięknej —a wedle zapowiedzi odbytej wczoraj przez członków komitetu opieki nad plantacyami m. Warwy z p. głównym inżynierem miasta na czele, wykazał konieczność usunięcia wszystkich drzew chorych i zastąpienia ich innemi. Użytemi tu będą klony ze szkółek miejskich—a roboty rozpoczną się niebawem, aby jeszcze w b. jesieni ukończonemi zostały.

* **Nowa ustawa o polowaniu** opracowana już została przez departament leśnictwa w ministeryum dóbr państwa.

Wprowadzone być mają świadectwa, bez których ani myśliwi, trudniący się polowaniem dla zarobku, ani amatorowie łowów polować nie będą mogli. Opłata za świadectwa wynosić ma po rs. 15 rocznie.

Kary za strzelanie niektórej zwierzyny będą dość wysokie, tak np. za zabicie samic: jelenia (łani), łosia i sarny, po rs. 50; za zabicie innych zwierząt pożytecznych i ptastwa niektórego po rs. 25, w pierwszym razie z pozbawieniem zupełnem prawa polowania, w drugim wypadku z pewnemi ograniczeniami.

Reguluje też ustawa prawo wydzierżawiania polowań i stanowi ściślejsze przepisy za wszelkie w tej mierze nadużycia.

* **Narady chemików.** W Towarzystwie popierania przemysłu i handlu odbyło się w zeszłą sobotę posiedzenie członków oddziału chemicznego, pod przewodnictwem p. Wernera.

Pan M. Flamm zdawał sprawę ze zjazdu przyrodników i lekarzy w Heidelbergu, przyczem wymieniał ważniejsze referaty, jakie czytane tam były w trzydziestu kilku specyalnych kwestyach.

P. St. Prauss mówił o doświadczeniach, dokonanych przez siebie z surowym kwasem karbolowym.

Na sześć prób z kwasem, wziętym z tutejszych aptek, tylko w jednej otrzymał 54 prct. fenolu, t. j. olei kwaśnych, w innych zaś znacznie mniej, bo począwszy od 11 prct. Nadmienić należy, iż według farmakopei ruskiej, kwas karbolowy do dezynfekcyi winien zawierać 50 prct. Następstwem badań p. Praussa jest już, jak zapewnił, że w składach aptecznych oznaczona jest w cennikach zawartość procentowa kwasu karbolowego.

W końcu baron K. Lesser pokazywał nowy produkt, mleko sproszkowane, które w smaku podobne jest do przegotowanego — a znacznie ma być posilniejsze, jako mieszczące w sobie więcej białka zwierzęcego. Mleko sproszkowane ma się ukazać w handlu.

* **Komisya poborowa m. Warszawy** podaje do wiadomości publicznej, że w roku bieżącym czynności z popisowymi odbywać się będą w dniach następujących: W I rewirze poborowym: cyrkuły policyjne Zamkowy i Soborny 1 (13) listopada r. b.; w II rewirze poborowym: cyrkuły policyjne Bielański i Powązkowski, 8 (20) listopada; w III rewirze poborowym: cyrkuły policyjne Wolski i Jerozolimski, 17 (29) listopada; w IV rewirze poborowym: cyrkuły policyjne Łazienkowski, Nowoświecki i Prazki 27 listopada (9 grudnia) r. b Przed temi terminami winni się stawić do komisyi w b barakach rekruckich na Pradze: 1) Ci, którzy otrzymali odroczenia do obecnego wezwania na wstąpienie do służby wojskowej, jak również do zaliczenia do rezerwy, i 2) wszyscy zapisani do list poborowych w r. b., z wyjątkiem: a) osób, które wstąpiły już później do stanu duchownego wyznania prawosławnego i innych chrześciańskich, jak również prawosławni psalmiści, b) popisowych z chrześcian, którym przyznano przywileje z powodu stosunków familijnych 1 go rzędu i c) tych uczących się w zakładach naukowych, którym komisya udzieliła odroczenia dla dokończenia nauk.

* **Na wystawę starożytności** nadesłali okazy w sobotę pp: Matuszewski Władysław z Wołkowyszek, guzenni Suwalskiej—kompas, busolę i kalendarz z zeszłego stulecia. P. Sulatycka Leopoldyna—porcelanę; p Dziarski A. miniaturę; p. Kleczyńska Zofia szlak starożytny roboty ręcznej; p. Miller Karol — polowę karabeny i mandolinę; p Boniecki Adam — puhar i bijuterye.

Ogółem nadesłało okazy w sobotę osób sześć. Deklaracyj nowych złożono 18.

* **Sesye rzemieślnicze** W ubiegłą sobotę w mieszkaniu p. Blumenberga, na Krakowskiem Przedmieściu, odbyła się kwartalna sesya zgromadzenia rymarzy.

Ucznia zapisano na niej jednego, wyzwolono na towarzyszów: Bolesława

---

Wiatr północny niósł daleko echa dźwięku zegara.

Noc zapowiadała się bardzo ciemna.

Opuśćmy na chwilę, brzegi Marny i poprośmy naszych czytelników, ażeby nam zechcieli towarzyszyć do pałacu przy ulicy de Miromesnil, na kilka godzin przed tą chwilą, gdy Julek Boulenois zabierał się do połowu.

Była piąta wieczorem.

Konsultacye się skończyły.

Jakób zdawał się być bardzo uradowanym.

Od czasu sceny z Martą, owej sceny dziwnej i gwałtownej, której czytelnicy nasi byli świadkami, przybrał na twarz maskę nieprzeniknioną.

Wydawał się wesołym—odzywał się do Marty tonem uprzejmym, daleko bardziej uprzejmym niż zwykle.

Po wyjściu ze swego gabinetu, udał się do pokoju sąsiedniego, w którym panna Grand-Champ zajętą była obliczaniem pieniędzy, jakie wpłynęły od pacyentów.

Na twarzy Marty rozlana była smutna melancholia.

— Moje dziecko — odezwał się Jakób—ta twoja twarz posępna, martwi mnie bardzo... — To jakby niema dla mnie wymówka...

— Wymówka?..—powtórzyła sieroty, podnosząc na doktora oczy łez pełne.

— Tak, nie tylko nawet wymówka, ale dowód niezasłużonej nieufności.

— Nie rozumiem pana, panie doktorze...

— Gdybyś mi ufała w zupełności, czyż mogłabyś być smutną, po tem co ci obiecałem?... — Życzysz sobie, abym cię odwiózł bezwłocznie do Petit Castel, gdzie masz pozostawać, aż do chwili małżeństwa z Pawłem Fromentalem?...

— Pragnę tego z całej duszy—odrzekła Marta.

— Wszystko już tam przygotowane na twoje przyjęcie...

— Na prawdę?...

— Na prawdę moje dziecię.

— I odwieziesz mnie tam, panie doktorze?...

— I to zaraz, dziś wieczór, z Angelą, która ci będzie towarzyszką!... Chcę abyś używała tam najzupełniejszej swobody... Urządzasz się będziesz jak ci się podobać będzie. Napiszesz do Pawła Fromentala, ażeby przyjechał cię odwiedzić razem z ojcem, i ułożycie się o małżeństwo... Ja następnie zobaczę się z panem Rajmundem Fromentalem i ułożę się co do twego posagu.. Bo naturalnie że będziesz miała posag odpowiedni... Nie odmówisz mi, bo byś mi ciężką boleść tem wyrządziła...

Marta wstała i obie ręce podała doktorowi.

Biorąc je zadrżał.

Przyjmuję łaskę... — rzekła wzruszonym głosem sierota.

— Dziękuję!... dziękuję z całego serca!...

— Jesteś pan bardzo zacnym, bardzo szlachetnym człowiekiem.. Kiedy pojedziemy?..

— Już wydałem rozkazy... Pojedziemy o dziewiątej... Jutro spędzimy cały dzień wszyscy razem... Przygotuj rzeczy, jakie ci są konieczne na dwa dni... Za dwa dni odwiozę ci walizy...

— Stokrotnie panu dziękuję.

Rozradowana Marta wyszła, zamknęła się w swoim pokoju, padła tam na kolana, podziękowała Bogu za szczęście, na które tak długo czekała i które spotyka ją nareszcie.

Skończywszy modlitwę, zajęła się pakowaniem rzeczy, ale że myśli jej były gdzieindziej, bez żadnego ładu rzucała wszystko do walizki.

O siódmej poproszono jej na obiad.

— Czyś gotowa koteczko? — spytała Angela.

— Gotowa... a ty?...

— O! ja się nigdy nie spóźniam!...

W pięć minut po dziewiątej dwa powozy wyjeżdżały z pałacu.

W jednym z nich siedziała Marta z Angelą.

W drugim Jakób Lagarde z Pascalem Sannierem.

— Zbliżamy się do końca, mój kochany, odezwał się do pseudo-Thompsona ex sekretarz hrabiego de Thonnerieux.—Za trzy dni będziemy w zamku des Granges de Mer la-Fontaine i pomacamy miliony mego nieboszczyka chlebodawcy!...

Jakób nic nie odpowiedział.

Stał się dziwnie jakoś ponurym.

W tej chwili nie myślał bynajmniej o milionach, myślał o Marcie, o tem, że za kilka godzin już jej nie będzie na świecie.

Dreszcze przeszły go po całem ciele.

Przymknął oczy, ale nie mógł oddalić od siebie okropnego widzenia.

Pozostawmy dwa powozy, niech sobie jadą do Petit Castel — i poprośmy znowu czytelników, ażeby nam towarzyszyli do piwnicy, służącej za więzienie młodemu hrabiemu de Chatelux.

Od chwili jakeśmy go opuścili, Fabian miał tylko jedną myśl: wydobyć się z ciemnicy i popędzić na ratunek matce zagrożonej.

Potrzeba mu było wolności, potrzeba

Podgórskiego, Ignacego Grzenckiego, Adama Radziwiłowicza i Zygmunta Chmielewskiego.

Z obliczenia funduszów okazało się, że dochód wraz z remanentem uczynił 577 rs. 50 kop., wydatki wynosiły 36 rs., w kasie obecnie znajduje się 542 rs. 40 kop.

Przedstawicielami tego cechu są pp.: Blumenberg i Kurowski.

* **Majątek Leroux'a.** Wiele i różnie pisano o spuściznie majątkowej aeronauty Leroux'a. Jedni szacowali spadek na... miliony, inni dowodzili, że nieszczęśliwy żeglarz żadnego nie pozostawił po sobie funduszu...

Wątpliwości na tym punkcie wyjaśnia w jednym z dzienników ruskich impresario nieboszczyka, p. Paradies. Według słów tego ostatniego, Leroux za popisy swoje w obrębie Cesarstwa pobrał rs. 10,450, które po potrąceniu pewnej części na bieżące potrzeby, ma ulokowane w jednym z banków amerykańskich.

Leroux był oszczędnym, prawie skąpym i wydawał na swoją osobę do 3 rs. dziennie, łącznie już z opłatą za numer hotelowy.

Za każde wzniesienie się balonem pobierał 40% z czystego dochodu, a otrzymawszy należność, wysyłał ją natychmiast do banku, pozostawiając sobie drobną kwotę pieniędzy. Często bardzo pozostawał bez gotówki, a w Warszawie, gdzie miał dochody bardzo znaczne, musiał pożyczyć od Paradiesa 25 rs. na zapłatę za hotel, obiady i t. d.

* **Komitet Towarzystwa** Muzycznego w Warszawie ma zaszczyt prosić członków założycieli aby we środę dnia 16-go października r. b. o godzinie 7-ej i pół wieczorem zebrać się raczyli w lokalu Towarzystwa dla balotowania kandydatów świeżo przedstawionych na członków; zechcą również przybyć członkowie, którzy kandydatów przedstawili.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 11; wczoraj w południe ciepła stopni 20.

Zamach samobójczy. Ośmnastoletnia Maryanna Paulnczukówna, zamieszkała przy ulicy Miodowej pod nr. 1, w zamiarze samobójstwa, rzuciła się z mostu do Wisły. Wyratowali ją rybacy.

Z drugiego piętra. Mateusz Kobrzyński, stróż domu nr. 8 przy ulicy Solnej, zamykając okna w korytarzu, wypadł z 2-go piętra na bruk.

W stanie bardzo niebezpiecznym, odwieziono go do szpitala św. Ducha.

Trzy zaginienia. Policya tutejsza zajętą jest poszukiwaniem trzech osób zaginionych, a mianowicie: 15 letniego Romana Kutnowskiego z ulicy Chmielnej nr. 112; Zofii Zdrodowskiej 10 letniej, zamieszkałej na ulicy Chmielnej pod nr. 82 i Maryi Wierzejskiej, liczącej 17 lat, która wyszedłszy z domu nr. 138 przy ulicy Marszałkowskiej, przepadła bez wieści.

Zbrodnia. Julia Bratkiewiczówna, zamieszkała przy ulicy Chmielnej pod nr. 9, udusiła nowonarodzoną swoją dziecinę i wrzuciła do miejsca ustępowego.

Samobójstwo. Wczoraj o godzinie 9-ej rano, w domu nr. 59 na Nowolipiu, spostrzeżono wiszącego młodego człowieka. Ratunek okazał się spóźnionym.

W powieszonym poznano ucznia garbarskiego 18-letniego Teofila Janowskiego.

Wezwanie. Wydział śledczy wzywa o przybycie do jego biura osobę, której przed trzema tygodniami, skradziono złoty zegarek na ulicy Miodowej.

Kradzieże. Nocy wczorajszej, zdomu nr. 29 przy ulicy Siennej, skradziono trzy konie, bryczkę na resorach i trzy chomonta, razem wartości 400 rs.

— P. Helenie Sztejnauerowej, w przejeździe przez ulicę Wierzbową, skradziono kupony od pięciu listów zastawnych miejskich i dwa kupony od biletów pożyczki premiowej.

— P. Rajserowi w przejściu przez ulicę wyciągnięto pugilares, w którym było 600 rs. kuponami, oraz różne dowody pieniężne. Walentemu Milewskiemu, zamieszkałemu na Szerokim Dunaju pod nr. 9, skradziono zegarek srebrny, wartości 30 r.

— Z mieszkania Wojciecha Kosińskiego przy ulicy Żelaznej nr. 61, skradziono palto i garnitur marynarkowy wartości 45r

Fałszywe alarmy. Nocy wczorajszej około godziny 3, zauważono ogień z czatowni ratuszowej, w stronie Powązek. Zaalarmowane bezzwłocznie pierwsze dwa oddziały straży wyruszyły na pomoc, ale zostały od rogatek zwrócone, ponieważ dostrzeżony ogień rozniecony został przez robotników kolei obwodowej dla ogrzania się.

— Wczoraj, około 4½ po południu przy ulicy Leszno pod nr. 29, w sklepie Salomei Nejman, skutkiem wadliwie urządzonej rury blaszanej, począł się wydobywać dym na mieszkanie. Lokatorzy nie mogąc na razie zdać sobie sprawy z tego wypadku, a sądząc, iż dym jest dowodem t. z. skrytego pożaru,, zawiadomili o wypadku telefonem straż z koszar Mirowskich, która przybywszy i zbadawszy przyczynę, uspokoiła strwożonych synów Izraela i powróciła do domu.

* **Z pow. Sierpskiego.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich.“*).

Zebrano z pola, łąki skoszono,
I las porzucił suknię zieloną,
I leśny śpiewak w ciepłej krainie,
Smutno na polu, cicho w gęstwinie!

I smutno w śpichrzu i stodole, i cicho, bo cepy młockarni nie mają wiele do roboty, bo tylko może stara się młockę odłożyć na zimę, aby słomy nie marnować. — Kamienna bieda zagraża na paszę — inwentarze wyprzedają się za bezcen. — Wiem o wypadku, gdzie gdy cztery woły dają na przezimowanie, jeden pozostać ma, jako wynagrodzenie za zimę; owce sprzedawano po 60 kop. sztuka, rozumie się, że nie z tych, co dostały złoty medal nad Sekwaną — konie można kupić po 10 rubli, jeszcze do roboty zdatne.

Pomimo to, choć bieda, to hoc! projektują się już bale składkowe—najekonomiczniejszy sposób wspólnej zabawy.

Płocki jarmark jesienny nie udał się, teatru nie było—bo nie zjechał, nawet panny wiejskie zwykle zjeżdżające popatrzeć na czwórki, siedzą w domu, gdyż wszystkie gremialnie za mąż wychodzą. — Widocznie to na wojnę, czy co?... ale w tym ciężkim roku jakoś wyjątkowo epuzerowie przypuścili atak do... posagów.

Życie umysłowe śpi u nas naturalnie jak zwykle—tylko czasami jakiś świeżo upieczony obywatel, skończywszy gdzie wyższy zakład naukowy, wpadnie w to moralne bagno nasze i przez czas jakiś trzepocze się jak motyl w wodzie, bijąc skrzydłami swego wyższego polotu o martwe morze naszego zastoju — a potem mgleje po kilku latach wysiłków i owładnięty napływami otoczenia, zaprzęga się w jarzmo doczesne — orząc zagon mazowieckiego piasku na benefis... Izraela. — Wybrany naród zawsze bo lepiej wychodzi na tem, jeżeli orze w „goja,“ niżeli, gdy wyręcza go w tej funkcyi.—Ostatniemi czasy, kilku naszych bankiero-lichwiarzy—powyrzucało dużo szlachty z fortun i gospodarują sami—ale ciężkie oni cięgi przechodzą, i wiedzie im się rzeczywiście wedle przysłowia, jak żydowi rola. Chcieliby się jej zatem znów pozbyć—ale dziś każdy unika tej świętej ziemi, jak może, bo ona z matki karmicielki, jakby macochą się staje.—No ale wytrwajmy — może też będzie jeszcze inaczej.

Agricola.

Z różnych stron.

× **Podziemna rzeka.** Dzienniki paryskie donoszą, iż około Miers, w departamencie Lot, odkryto w tych czasach podziemną rzekę i zbadano ją już na przestrzeni dwóch kilometrów. Stanowi ona na tej przestrzeni rodzaj czarującej groty i posiada siedm małych jeziorek i 32 lekkich wodospadów. Czółno wygodnie w tej grocie może się posuwać. Całą długość tej podziemnej rzeki obliczają na siedm kilometrów. Zasilają ją prawdopodobnie wielkie źródła około St. Denis-Martel.

× **Z Ceylonu** nadeszła wiadomość o zgonie słonia, nazwiskiem Sella, który pozostawał w służbie rządowej przez 65 lat. Sella należał niegdyś do ostatniego króla Kandy, Wikrema Raja Singha i był jednym z owej setki słoniów, które z upadkiem kandyckiej dynastyi w roku 1815 dostały się w posiadanie rządu angielskiego. Utrzymują, że Sella miał już wówczas 15-cie lat, ale to nie jest rzeczą pewną. Dwaj jego koledzy, z którymi zwykle wspólnie pracował, nie żyją już od lat 25. Sella należał do urzędu robót publicznych i gdy rząd angielski w roku 1880 postanowił sprzedać wszystkie słonie, dostał się przez licytacyę pewnemu miejscowemu przemysłowcowi. Było to nadzwyczaj posłuszne, pojętne i pracowite zwierzę. Jeszcze przed trzema laty brał Sella udział w polowaniach na dzikich swoich współbraci i słynął z tego, że umiał ich ułaskawiać i przyciągać za sobą. Pod koniec życia oślepł, mimo to pracował do na roli ostatnich dni.

× **Rodzina słynnego Edisona,** amerykańskiego wynalazcy, odnalazła się długowiecznością. Pradziadowie jego przez kilka generacyj trudnili się w Holandyi stolarstwem, a ostatni z nich, w r. 1730 wywędrował do Ameryki. Prababka wynalaz-

---

mu jej było za jakąbądź cenę i otrzymanie jej nie zdawało mu się wcale niemożebnem, dzięki otworowi kanałowemu, w którym słyszał przepływającą pod sobą wodę.

Uzbrojony w nóż, ukląkł i zaczął skrobać cement spajający kamienie.

Ciężkie to było zadanie.

Podniósł się, przycisnął nogą koniec noża i złamał takowy.

Kawałek, jaki pozostał przy trzonku, nie był już taki giętki.

Rozpoczął teraz robotę w warunkach daleko korzystniejszych.

Żelazo dobrze teraz zeskrobywało cement.

Jak długo trwać miała ta praca tak nużąca, zanim będzie z niej rezultat jakikolwiek?

Fabian nie umiał zdać sobie z tego sprawy, ale poprzysiągł, że nie ustąpi przed zmordowaniem, że się nie zniechęci.

Skrobał całą noc, nie przestając ani na sekundę, chyba tylko żeby obetrzeć czoło potem zroszono i czem się posilić.

Pracował przez cały dzień następnie, chociaż czuł w kolanach i wszystkich stawach ból niezmierny.

Co go ból jednakże obchodził?

Szło o wydobycie się i pospieszenie matce na pomoc.

O piątej wieczór pozostało mu jeszcze na jakie cztery godziny roboty.

Kości mu na dobre trzeszczeć zaczęły i wymawiać posłuszeństwo. Zmuszony był odpocząć trochę.

Po półgodzinnej pauzie, przekąsiwszy coś i napiwszy się powrócił do roboty.

Cement ustępował.

Robota się naprzód posuwała. Szło już o wyrzucenie kilka tylko jeszcze centymetrów cementu, a będzie można podnieść kamień, zatykający otwór.

Za godzinę, za pół godziny, może robota będzie skończoną.

Spojrzał na zegarek.

Było w pół do dziewiątej.

— No — rzekł, odwagi!—na dworze musi być noc czarna — będę mógł wymknąć się nie spostrzeżony.

I znowu wziął się do skrobania.

Nareszcie wszystko zostało ukończone!

Ostrze noża nie napotykało już żadnej przeszkody.

Pozostawało unieść tylko kamień.

Fabian podłożył trzy palce, rozszerzył nogi i z nadzwyczajną siłą muskularną, którą zwiększyła jeszcze nadzieja swobody i pragnienie zemsty — pociągnął kamień ku sobie.

Kamień ustąpił i otwór się ukazał.

Hrabia de Chatelux pochylił się.

Zdawało mu się, że prawie może dostać ręką gwałtownie bieżącej wody, a prąd świeżego powietrza uderzał go po twarzy.

Łzy radości popłynęły mu po policzkach i z całej duszy dziękował Bogu.

Gdy minęła pierwsza chwila wzruszenia, wziął lampkę i otwór oświetlił.

Śmiertelna rbladość pokryła mu twarz nagle.

Pracował biedak na marne!...

Po lewej stronie otworu, spostrzegł kratę żelazną.

Ta krata bardzo gęsta nie pozwalała rybom wymykać się z sadzawki ogrodowej.

— Pan Bóg widocznie mnie opuścił! pomyślał Fabian... Daremne trudy!... złudna nadzieja!... Gdybym przynajmniej wiedział, gdzie jestem... Gdybym mógł być usłyszanym... krzyczałbym na całe gardło i może przyszli by mi na pomoc! — Ale jeżeli moje wołanie dojdzie do uszu wrogów moich?... Będę zgubiony! — Ale co mnie to obchodzi?—Spróbuję...

I pochyliwszy się bardziej jeszcze nad otworem, krzyknął te dwa słowa!...

— Na pomoc!...

Głuchy łoskot, podobny do oddalonego grzmotu, rozległ się po sklepieniu.

W tej chwili wybiła dziewiąta na wieży Joinville-le-Pont.

Krzyk Fabiana przechodzący po przez ciasne ściany kanału, jak przez ogromną tubę, wystraszył człowieka, który właśnie łowił ryby przy otworze przeprowadzającego wodę kanału.

Tym człowiekiem był la Fouine.

Rzucił wędkę, i nie wiedząc, czy nie jest igraszką złudzenia, zaczął się przysłuchiwać.

Drugi krzyk doszedł go już wyraźniej jak pierwszy.

— Głos ztąd pochodzi — powiedział sobie Juliusz Boulenois, drżąc całem ciałem i sam sobie wskazując na otwór rury.

Co może znaczyć to wołanie na pomoc. — Czyby był kto w niebezpieczeństwie w Petit-Castel?...

Zbliżył się do miejsca zkąd wypływała woda, przyłożył swoję głowę do otworu i z całego gardła krzyknął:

— Kto woła?...

Fabian wydał okrzyk radości i tryumfu...

Został usłyszany.

Odpowiedziano mu.

Bodaj, że jest zatem zbawiony.

(Dokończenie nastąpi).

cy zmarła licząc lat 102, zaś pradziad lat 103. Żyjący jeszcze ojciec Edisona liczy lat 85 i cieszy się jeszcze niezwykłą rzeźwością ciała. Ojciec Edisona ma 6 stóp i 2 cale wzrostu.

× **Tramwaje.** Lubo dopiero od lat 15 komunikacya relsowa po miastach rozpowszechniła się i nabrała znaczenia, ciekawe już w tej materyi są dane, za rok 1886. Co do długości linij, wszędzie tramwaje ustępują przed kolejami. Ledwo w jednych Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, dochodzą 10 tysięcy kilometrów (tyleż wiorst) ściśle 9,533 kilom., (koleje 222,010 kil.). Z europejskich krajów, Włochy i Anglia przekraczają tysiąc, pierwsze, licząc z tramwajami parowemi 2,170, kil. druga 1,419 kil. Co do innych krajów, Niemcy mają najwięcej bo 843 kil., z kolei idą: Holandya 770, Francya 695, Belgia 612, Austro-Węgry 278, Rosya 187, Szwajcarya 26.

Co do ruchu osób, to przewyżka ich na tramwajach, w porównaniu z kolejami przypada na Niderlandy, bo tramwajami przejechało 1886 r. osób 26,118,111, a kolejami 22,789,502, a w Austro-Węgrzech pierwszemi 83,860,529, drugiemi 16,408,000.

Co do kosztów, zrobiono zestawienie, biorąc za jedność elektryczność, że koszta urządzenia i eksploatacyi przy tramwajach elektrycznych wyraża się przez 5, przy konnych przez $7,_{37}$, przy linowych jako $7,_{71}$ czyli przeciętnie: elekt. 1, konna $1,_{47}$, linowa $1,_{55}$.

Z prasy ruskiej.

* W „Gazecie Petersburskiej“ czytamy: Berliński korespondent gazety „Matin“ zapewnia, że miał w tych dniach sposobność rozmawiania z osobą, cieszącą się wielkiem zaufaniem rządu ruskiego, a jednocześnie pozostającą w przyjaźni z hr. Herbertem Bismarckiem. Na zapytanie korespondenta o przymierze francuzko-ruskie, osoba wzmiankowana odpowiedziała: „Wiem doskonale, że Rosya nie wda się w żadne układy i że nie pozwoli napaść na Francyę, ale z mego punktu widzenia książe Bismarck, w razie wojny z Rosyą, zwróci bezwarunkowo Francyi Lotaryngię, żeby sobie zabezpieczyć w ten sposób neutralność Francyi. Panu, jako francuzowi, wypada odpowiedzieć, czy podobna ofiara zadowoliłaby Francyę i czy pozbawiłaby nas pomocy waszej w razie starcia z Niemcami.“

* „Nowoje Wremia“ z 11 b. m. pisze: Dziś ma miejsce w Berlinie spotkanie, na które z nadzwyczajnem lubo powstrzymywanem natężeniem oczekiwała od dawna cała Europa polityczna.

Najwyższy Wódz narodu ruskiego, w zamian za odwiedzenie Go przez Cesarza niemieckiego w początkach 1888 r., czyli zaraz prawie po wstąpieniu na tron, składa wizytę cesarzowi Wilhelmowi II.

Bodaj czy byłoby właściwem, przypominać w tej chwili wszystko, co z powodu tego spotkania się dwóch monarchów, wypisywała prasa zagraniczna wogóle — a niemiecka w szczególności.

Polityczne, spotkania tego znaczenie, później się dopiero wyjaśni.

Obecnie Europa ma jedynie przed oczyma fakt grzeczności międzynarodowej, fakt grzeczności, spełniany ze szczerą życzliwością a bez żadnej zgoła ukrytej myśli. Teraźniejsza wizyta berlińska tem się też różni wybitnie od wszelkich wizyt poprzednich, składanych w stolicy Niemiec przez panujących zagranicznych. Król Humbert i cesarz Franciszek-Józef, byli w Berlinie wraz ze swymi ministrami spraw zagranicznych, Najjaśniejszemu Monarsze Ruskiemu towarzyszy jedynie minister Dworu i naczelnik świty wojskowej Jego Cesarskiej Mości. Dowód to stanowczy, że wizyta obecna ma charakter czysto przyjacielski, charakter, że tak powiemy, czysto osobisty, nie pozwalający na wysnuwanie żadnych zeń domniemywań politycznej natury.

Nie ulega zdaje się wątpliwości, że przynajmniej jedna strona, nie zrobi w czasie spotkania obecnego, nic, coby wyglądać mogło na chęć osiągnięcia z niego jakiejkolwiek korzyści politycznej. Jak wspominaliśmy już o tem niezbyt dawno, Rosya nic od Niemiec nie potrzebuje i nic od nich nie żąda, pragnie jedynie żyć ze swym sąsiadem w pokoju. Wobec takiego stanu rzeczy, Ojczyzna nasza nie ma też potrzeby stawiania jakichkolwiek warunków przedwstępnych.

Pozwolimy sobie mieć nadzieję, że w Berlinie potrafią ocenić odpowiednio tę prostotę pobudek, które wizytę dzisiejszą spowodowały, a jeżeli spełnią się te przypuszczenia nasze, sprawa pokoju europejskiego i wogóle sprawa uspokojenia umysłów w Europie, zyskuje na tem ogromnie.

Współczesny stan interesów europejskich nie przedstawia w danej chwili żadnych poważnych obaw wojny i gdyby nie za zbyt gorliwe zabiegi urzędowców niemieckich i austryackich, sławetna liga pokoju wyglądałaby na teraz na zupełnie bezcelową, zupełnie niepotrzebną kombinacyę polityczną.

Zależy najzupełniej od rządu niemieckiego, aby ten stan rzeczy nie uległ zmianie i ażeby się utrwalił.

U nas, w Rosyi, wszyscy bodaj na spotkanie berlińskie, jednakowo się będą zapatrywać. Naród ruski przywykł iść ślepo za swym Koronowanym Wodzem, wie on i wierzy w to niezachwianie, że każdy krok tegoż Wodza ma na celu dobro ojczyzny i ludu

Jeżeli polepszą się stosunki nasze z Niemcami, każdy z nas będzie przecie z tego zadowolony, bo każdy najzupełniej będzie pewny, że polepszenie to nie jest wynikiem ustępstw, nie odpowiednich interesom i godności narodu.

Z humorystyki.

Córka. Moja mamusiu, co to jest *małżeństwo cywilne?*

Matka. Nie wiem kochane dziecko, mąż mój był wojskowym.

Trafił.

— Józiu, czy był tu doktór, podczas mojej nieobecności?..

(Józio zajęty swojemi zabawkami).

— Był, proszę mamusi.. Pan doktór badał mój puls, obejrzał język, kiwał długo głową i powiedział, że nie trzeba żartować z taką poważną chorobą. Później napisał receptę i powiedział, że tu jutro wstąpi powtórnie.

— To dziwny wypadek! Przecież nie do ciebie wzywałam pana doktora, lecz do Maniusi...

Z Kuryera Świątecznego.

— Słyszałeś pan, panie Goldmacher, pański sąsiad zbankrutował?...

— No! co się tu dziwić, każdy jak może, uczciwie zarabia kawałek chleba.

Z Muchy. Pani winna.

— Cóż to, znów inny?... A toć ty co dwa dni zmieniasz strażaków!...

— A bo, proszę pani, u pani tak źle jeść dają, że żaden z nich dłużej wytrzymać nie może.

Z Kolców. Dobroć firmy.

— Jak się panu zdaje, czy to porządny kupiec, ten Sznapeglas?...

— Jak on może bić porządny, kiedy on ani razu nie zbankrutował.

Z opowiadań starego myśliwego.

Miałem ja lisa chowanego z psami,
I gdym raz sobie polował na błoniu,
Lisa dzikiego poszczułem żartami
Chowanym lisem, który biegł przy koniu.
I cóż powiecie?—charty pełne siły,
Mając przed sobą gracza co się zowie,
Wkrótce się wszystkie tak srodze zmęczyły,
Że aż z nich jeden padł trupem przy rowie,
A lis chowany, choć pokrwawił pięty,
Jeszcze, jak dyabeł, gonił kawał spory,
Taki był strasznie ten bestya zawzięty
Na swego brata, co zmykał do nory.
(„Kuryer Świąteczny“.)

• **Najświeższe wiadomości.**

Papa Bismarck ze Stökerem
Pono na złej są znów stopie,
Więc Israel krzyczy vivat
Aż drżą szyby... w Europie.
Próżno cieszy się Israel
Z Niepowodzeń he- Stökera,
Papa Bismarck i bez niego
Żydkom kabzy poobdziera.
Bismarck znowu w parlamencie
Ma głos zabrać z tej przyczyny,
Że mu marek nie wystarcza
Na, porządne karabiny,
Ktoś jednakże śmie uwagę
Robić właśnie w owym względzie,
Że podobno Bismarckowi
Marek nigdy dość nie będzie.
Ostatecznie więc Boulanger
Jest pobity i zarżnięty—
Miał przez głosowanie stanąć
Lecz mu ono poszło... w pięty.
Czy zamilknie pan generał,
To zagadka jest nielada!
Kot na nogi często wstaje
Choć z czwartego piętra spada!
Za przykładem innych nacyj
Na gwałt też się zbroją Włochy,
Choć im marny plon wydają
Pomarańcze i karczochy;
Nam się zdaje, że w tem za grosz
Najmniejszego sensu nie ma.
Głodny żołnierz karabinu
W ręku nawet nie utrzyma.
Gruba ryba w Nowym-Jorku
Zaplątała się w swe sieci,
Dziś ją palcem wytykają
Nawet małe pono dzieci.
Wielki szeryf (o nim mowa)
Chcąc się pozbyć starej żony,
Sposobików i sposobów
Szukał wciąż na wszystkie strony.
Wreszcie widząc, że inaczej,
Tu poradzić on nie może,
Ryzykownie, ba, i nazbyt,
Puścić się śmiał na bezdroże...
Pofałszował zatem akty,
Słowem szwindel zrobił szpetny,
Lecz, niestety, szeryfowi
Plon przyniosło to nieświetny.
Bo oliwa na wierzch wyszła
I wykryły się kawałki—
Zawsze prędzej czy też później
W dół swój wpadną zbytnie śmiałki.

TELEGRAMMY

„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH.“

Otrzymane w sobotę po oddaniu numeru na prasę.

Berlin 12-go października. (Tel. Ag. Pół.) O godzinie 6-ej po południu rozpoczął się obiad galowy w Białej Sali pałacu królewskiego; na obiad rozesłano 140 zaproszeń. Monarchowie i goście siedzieli w następującym porządku: Obok Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra po lewej stronie siedziała cesarzowa niemiecka, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Jerzy Aleksandrowicz, księżna Albrechtowa, dalej książę Fryderyk Karol Heski; obok cesarza Wilhelma po prawej stronie księżna Fryderykowa Karolowa, książę Fryderyk Leopold, księżna Meiningeńska, książę Albrecht. Na przeciwko cesarzowej siedział książę Bismarck, po lewej jego stronie minister Dworu Najjaśniejszego Pana hr. Woroncow Daszkow, generał Pape, generał-adjutant Czerewin, książę Hatzfeld, ambasador niemiecki w Petersburgu generał Schweinitz i t. d.; po prawej stronie ks. Bismarck'a siedzieli: hr. Szuwałow, minister dworu niemieckiego hr. Stolberg, generał adjutant Richter, książe Heski, hr. Kutuzow, minister Boetticher i t. d. Obok siedzieli ministrowie, generałowie, pułkownicy, urzędnicy dworscy, adjutanci i świta Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra.

Berlin 12 go października. (*Tel. Agencyi Póln.*). Wczoraj po obiedzie, Najjaśnieszy Cesarz Aleksander wezwał kanclerza rzeszy na rozmowę, która trwała blizko kwadrans, przyczem Jego Cesarska Mość wskazał kanclerzowi, ażeby usiadł, i rozmawiał stojąc. Gdy wojsko defilowało przed ambasadą i przechodziło około obu cesarzów, kanclerz długo się znajdował w kole generalicyi. — Dzienniki przepełnione są uroczyście nastrojonemi opisami. Widowisko galowe na cześć Najjaśniejszego Cesarza, dane było w teatrze Opery, oświeconym *à giorno*. Gdy Ich Cesarskie Moście weszli do wielkiej loży cesarskiej, cała zaproszona wyborowa publiczność z miejsc powstała. Po herbacie nastąpił balet fantastyczny, który zatrzymał Ich Cesarskie Moście w teatrze do godziny $11^1/_4$. Najjaśniejszy Cesarz i cesarz Wilhelm, dziś o godzinie $7^3/_4$ rano, wyjechali pociągiem nadzwyczajnym do Eberswalde, zkąd powozem udadzą się do Hubertusstocku na polowanie. Cesarz Wilhelm przybył po Najjaśniejszego Pana do pałacu ambasady ruskiej.

Berlin 12 października. (*Tel. Ag. Pół.*). Z powodu przyjazdu Najjaśniejszego Pana do Berlina, „Reichsanzeiger” wydrukował artykuł powitalny, w którym powiedziano: „Cesarz Ruski przybył, aby oddać odwiedziny, jakie złożył Mu był w roku zeszłym cesarz Wilhelm. Wysoki Gość Cesarski jest w stolicy Niemiec powitany z tą czcią, jaka należy się Władcy wielkiego, potężnego państwa, zdawna żyjącego z Niemcami i Prusami w pokojowych stosunkach, i jaka odpowiada przyjaznym stosunkom obu monarchów oddziedziczonym po swoich Ojcach. Z Ich Cesarskiemi Mościami łączy się lud niemiecki w życzeniach, aby wysokie odwiedziny przyniosły obu narodom szczęście i pomyślność.“

Berlin 12 października. (Tel. Ag. Pół.) Według wiedeńskich prywatnych doniesień, książę Aleksander Battenberski oświadczył, że i nadal będzie zachowywał się biernie w obec rozwoju spraw politycznych, żadnego stanowiska w armii austryackiej nie zajmie i spokojnie przypatrywać się będzie biegowi wypadków.

Londyn 12 października. (Tel. Ag. Pół.) „Standard“ donosi z Konstantynopola, że proces naczelnika kurdów, Mussy beja, ukończony. Dwadzieścia trzy punktów oskarżenia uchylono, natomiast w pięciu innych punktach Mussa bej uznany został winnym morderstwa. Ogłoszenie wyroku odroczono. Podczas rozpraw ujawniły się tak gorszące fakta przekupstwa władzy tureckiej, iż sułtan nakazał oddalenie ze służby odnośnych urzędników. Nowy

gubernator generalny w Biltis zajął już swój posterunek.

Londyn 12 października. (Tel. Ag. Pół.) Filie ligi narodowej w mieście Tipperary i okolicy zostały przez rząd rozwiązane. W Tipperary odbyć się miało wielkie zgromadzenie, celem utworzenia nowej ligi dzierżawców irlandzkich. Ograniczono dowóz broni i amunicyi do Irlandyi.

(Otrzymane wczoraj.)

Petersburg, 13 października. (*Tel Ag. Pół.*) „Journal de St. Petersbourg“ stwierdzając serdeczne przyjęcie okazane Najjaśniejszemu Panu w Berlinie ze strony dworu i ludności powiada: „Spodziewaliśmy się tego naturalnie. Stosunki dworów ruskiego i niemieckiego od lat stu z górą odznaczają się głęboką serdecznością, a w państwach na wskroś monarchicznych stosunki podobne mają doniosłe znaczenie polityczne i oddziaływają bardzo stanowczo na trwałość pokoju, a narodom zapewniają szczęśliwość.

Takie pragnienia wypowiada „Reichsanzeiger“ a my mamy niezachwianą nadzieję, iż wizyta Naszego Najjaśniejszego Monarchy, iż trzecie od wstąpienia na tron odwiedziny Jego Cesarskiej Mości na dworze berlińskim, wywrą jak najpomyślniejsze i bardzo trwałe wpływy na ustalenie pokoju i szczęście obu narodów sąsiednich.

W zakończeniu „Reichsanzeiger“ uwagę zwraca na okoliczność, że szanowny kanclerz Cesarski przybyły umyślnie do Berlina z powodu wizyty Cesarskiej, był przedmiotem szczególnej łaskawości Najjaśniejszego Pana.

Berlin 13 października (Tel. Ag. Pół.) W czasie przechodu wojsk marszem ceremonialnym, książę Bismarck za pośrednictwem hr. Szuwałowa uprasza! o audyencyę u Najjaśniejszego Pana.

Otrzymawszy Najwyższe zezwolenie, ks. Bismarck o g. 4 i pół po południu przybył w mundurze wojskowym przy wstędze św. Andrzeja do pałacu poselstwa ruskiego i zabawił u Jego Cesarskiej Mości godzinę, minut dwadzieścia.

Berlin 13-go października. (*Tel. Ag. Pół.*). „Reichsanzeiger“ wydrukował następujący tekst toastu wzniesionego wczoraj, przez Najjaśniejszego Pana: „Je remercie Votre Majesté de vos bonnes paroles et je partage entièrement les sentiments, que vous venez d'exprimer. A la santé de sa Majesté l'Empereur et Roi hourra!...

Hubertusstock 13 października. (Tel. Ag. Pół.). Monarchowie byli na polowaniu na dzikie kozy. Dowodził polowaniem wielki łowczy Heintze i łowczy dworu hrabia Dohna.

Hubertusstock 13 października. (*Tel. Ag. Pół.*). Najjaśniejszy Cesarz zajmował pokoje nieboszczyka cesarza Wilhelma. Na pierwszem polowaniu Jego Cesarska Mość zabił ogromnego jelenia z rogami o dwunastu gałęziach. Na drugiem polowaniu Wielki Książę Jerzy Aleksandrowicz, zabił jelenia z rogami o dziesięciu gałęziach.

Powracano przez wyciągnięte szeregi setni ze smolnemi pochodniami. Okolice, przez które przejeżdżali Ich Cesarskie Moście, były uiluminowane, a ludność z zapałem witała Monarchów.

Berlin 13 października. (*Tel. Ag. Pół.*). Wczoraj o godzinie $9^1/_2$ wieczorem, zastawiono wieczerzę u cesarzowej wdowy Wiktoryi, dla najściślejszego koła rodzinnego. Na wczorajszym obiedzie domowym, cesarz Wilhelm, wznosząc toast na cześć Najjaśniejszego Pana, ostatnie wyrazy przemówienia wygłosił po rusku. Rozmowa przy obiedzie odznaczała się wesołością i swobodą. Najjaśniejszy Cesarz toczył ożywioną rozmowę z obojgiem cesarstwem, a książę Bismarck z hrabią Woroncow-Daszkowem.

Belgrad 13 października. (Tel. Ag. Pół.). Na skutek stanowczego żądania regencyi i ministerstwa, król Milan zgodził się na widzenie, które też odbyło się niezwłocznie. Król wraz ze swym wychowawcą Dokiczem był u matki przeszło godzinę.

Otrzymane dziś.

Berlin 14 października. (Tel. Ag. Pół.) Najjaśniejszy Pan i Wielki Książe Jerzy Aleksandrowicz złożyli w Charlotenburgu wieniec wawrzynowy z białemi różami na grobie cesarza.

Berlin 14 października. (*Tel. Ag. Półn.*) O g. 11 w cerkwi poselstwa odprawione zostało nabożeństwo, na którem obecni byli Najjaśniejszy Pan, Wielki Książe i osoby najbliższe; o g. 12 monarchowie w towarzystwie W. K. Jerzego Aleksandrowicza, członków świty i osób pozostających przy Jego Cesarskiej Mości, udali się w pojeździe galowym do koszar pułku Cesarza Aleksandra.

Przy śniadaniu oficerskim pierwszy toast wzniesiony został przez dowódcę pułku na cześć Najjaśniejszego Szefa. Najjaśniejszy Pan powstawszy z miejsca wzniósł toast za zdrowie Wilhelma II i trącił się z cesarzem, księciem Albrechtem i dowódcą pułku.

Cesarz Wilhelm wzniósł toast za armię ruską, w wyrazach następujących:

W takim dniu, jak dzisiejszy, pułk mający taką wybitną przeszłość, pułk mający zaszczyt widzieć u siebie swego Najjaśniejszego Szefa, musi budzić wspomnienia o tych dawniejszych czasach, kiedy to Wilhelm I był jeszcze młodym człowiekiem i kiedy pod gradem kul, zdobył sobie pod Bar sur Aube, krzyż św. Jerzego i godność szefa pułku Kałuskiego; następnie cesarz Wilhelm przypomniał jak wojska ruskie i pruskie potykały się i przelewały krew obok siebie pod Larotierem, wspomniał wojska, które z takiem męztwem broniły Sewastopola i zdobywały szturmem Plewnę i w zakończeniu powiedział:

„Pijemy za zdrowie towarzyszów naszych w armii ruskiej. Niech żyje!... niech żyje!... niech żyje!... armia ruska.

Obecni pochwycili toast ten z zapałem.

Najjaśniejszy Cesarz Aleksander powstawszy z miejsca, wyrzekł po niemiecku: „Ich trinke auf das Wohl Meines tapferen Grenadier, Regiments Aleksander. Hurrah!... Hurrah!... Hurrah!...

O godz. 4 m. 12, pociąg Cesarski wyruszył do Ludwigslust.

Ludwigslust, 14 października. (Tel. Ag. Pół.) Wczoraj wieczorem przybył tu Najjaśniejszy Pan z Wielkim Księciem Jerzym Aleksandrowiczem dla odwiedzenia dworu Meklemburg-Szweryńskiego.

Penza 14 października. (*Tel. Ag. Pół.*). Otwartą tu została wystawa nasion, z oddziałem mąki wyrobu miejscowego.

Uzun Ada 14 października. (Tel Ag. Półn.) Generał Komarow wyjechał do Tyflisu. — Zarząd prowincyi Zakaspijskiej i dowództwo wojsk powierzono generałowi Anenkowowi.

Korespondencya prywatna.

C. D. E. Bądź łaskawą odebrać z poczty list poste restante, adresowany pod literami, które kiedyś sama naznaczyłaś... *R. L.* 2073.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Targi zbożowe.

Odesa, 11 października. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop. za pud.		
sandomierka biała	od	85	do	102
ozima żółta	„	85	„	101
ozima czerwona	„	81	„	101
ozima besarabska	„	80	„	101
gryka	„	80	„	100
Żyto	„	58	„	70
Owies	„	60	„	78
Jęczmień	„	52	„	58

Ceny bez zmiany, popyt lepszy.

Wrocław, 11 października. Pszenica bez zm., biała 167—188 m., żółta 166 182 m., świeża biała — — — m., żółta — — — m.

Żyto: wyżej, loco 157 168 m. na dostawę: wyżej, na paźdz.-listop. 170.00 m., na listopad-grudzień 167.00 m., na kwiecień-maj 168 m.

Jęczmień: 130—165 m.

Owies 148—159 m.

Groch 130—160 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 288—296 mrk., średni 274—279 m., gorszy 260—264 m.

Berlin, 11 października. Pszenica (żółta) b. zm., paźdz.-listopad 186.25 m., kwiecień-maj 195.75 m.

Żyto: wyżej, paźdz.-listopad 164.50 m. kwiecień-maj 168.00 m.

Owies: paźd.-listop. 149.75 m. za tonę.

Olej rzepiowy: na październik 65.30 m.

Wiedeń 10 październ. Pszenica: b. zm., płacono na jesień fl. 8 c. 60. na wiosnę fl. 9 c. 13.

Żyto wyżej na jesień fl. 7 c. 58 za 100 kg

Nowy-York, 10 paźdz. Pszenica: czerwona ozima wyżej, loco $87^1/_8$ c., paźdz. $87^1/_8$ c., grudzień $88^3/_4$ c.

Kukurydza $39^1/_8$ c., mąka 2 d. 90 c. za bussel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska“ płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.50 rs.

Cena okowity z dnia 12 października.

Brak dowozów z powodu świąt u izraelitów.

Hamburg, 10 październ. Spirytus słabo. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na paźdz. i paź.-list. $23^1/_2$ m., na październik-listopad $23^1/_2$ m., na listopad-grudzień 22 m., na kwiecień-maj $21^1/_2$ m.

Kurs Giełdy Warszawskiej,

z dnia 12 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	47,70	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 Ł.	9,64	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr. . . .	38,75	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (188—)	81,70	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs. .	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	87,70	—,—
„ „ „ „ małe	87,40	—,—
Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,50	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
4% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	97,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	95,40	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	98,50	—,—
„ „ „ seryi 2	96,25	—,—
„ „ „ seryi 3	95,—	—,—
„ „ „ seryi 4	94,60	—,—
„ „ „ seryi 5	94,50	—,—
Obligi m. Warszawy duże . . .	—,—	—,—
„ „ „ małe . . .	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 3 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4 .	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza „ . . .	—,—	—,—
„ „ „ Lublina . . .	—,—	—,—
„ „ „ Płocka . . .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems. .	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. .	—,—	—,—

Wartość kuponu z petr. 5%

Listów Zastawnych nowych. . .	145,1
„ Zastaw. m. Warszawy . .	14,5
„ „ „ Łodzi . . .	212,4
„ Likwidacyjnych. . . .	188,8
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	117,4
„ „ 2-ej emisyi .	88,8

Monety i Banknoty.

	n. ura.	n. nieura.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	—
Półimperyały stare . . .	—	—
Marki Niemieckie . . .	—	48
Austryackie banknoty . . .	—	82
Franki	—	39
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne.	—	—

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Otrzymane dnia 30 (12) paździer.	
Z Nowozybkowa	Slepian
Z Mławy	Gen. Starynkiewicz
Z Berezy	Żukowicz
Z Nałęczowa	Talko
Z Wilna	Ks. Wetgenstein
Z Niemena	Ks. Witgenstein
Z Łap	Bortkiewicz
Z Stołbcy	Hedrich
Z Moskwy	Arabazy
Z Konnopola	Trzebuchowski
Z Taganasza	Gleichman
Z Wilna	Oppenheim
Z Baku	Mirkowskoj
Z Sławuty	Gerberbaum
Otrzymane dnia 1 (13) paździer.	
Z Berlina	Malhal
Z Słucka	Ch. Grynbergowa
Z Baku	Ralich Dadaszew
Z Nowo-Aleksandryi	Łaczyński
Z Tweri	87 Ordeński Pułk
Z Radomia	H. Herszsohn
Z Granicy	Ewans
Z Łodzi	S. Stuckgold
Z Moskwy	Kewnarska
Z Wiednia	A. Saphira
Z Nowo-Radomska	Sobieszczańska
Z Petersburga	Wrzesinowski
Z Włocławska	Sairman Schultze
Z Mohylewa Gub.	D. Model
Z Piotrkowa	Paszkowicz
Z Berlina	Kohen
Z Petersburga	Perlman

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13 maja 1889 r.

	Odchodzą	Przychodzą
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska.		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5 20 p.p.	11 05 r.
Kuryerski 2 klasy	9 20 w.	6 10 w.
Spacerowy do Skierniewic	9 30 w.	11 00 w.
Warszawsko-Bydgoska.		
Kuryerski 2 klasy	8 15 p.p.	2 20 p.p.
Osobowy 3 klasy	7 05 r.	9 40 w.
Os.-miej. 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-Terespolska.		
Osobowy	8 15 r.	7 48 w.
Pocztowy	3 45 p.p.	1 49 p.p.
Towarowo-osob. 3 klasy	10 — w.	8 18 r.
Osobowo-towarowy	5 30 p.p.	9 28 r.
Spacerowy do Mrozów	9 30 w.	9 59 w.
Warszawsko-Petersburska.		
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga	10 18 r.	7 08 w.
Osobowy 3 klasy	11 23 w.	6 33 r.
Osobowy do Białegostoku	5 08 p.p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla.		
Osobowy	9 — w.	8 06 r.
Osobowy do Lublina (Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską	6 45 r.	11 02 w.
Pocztowy	3 30 p.p.	2 15 p.p.
Nadwiślańska do Mławy.		
Pocztowy	6 55 w.	11 18 r.
Osobowy	9 — r.	8 29 w.
Osob.-towar. do Nowogieorgiewska	4 15 p.p.	9 21 r.
Obwodowa z Dr. Wied.		
Osobowy	7 05 p.p.	8 55 p.p.
Osobowy	2 50 p.p.	2 57 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.		
Osobowy	2 14 p.p.	3 30 p.p.
Osobowy	6 12 w.	7 45 r.

Teatry Warszawskie.

Dnia 14 października.

Teatr Wielki.

Dziś: „Fedra."

Jutro: „Marta."

Środa: „Gizella" (występ p. Maryi Giuri) i drugi akt „Warszawy."

Czwartek: „Cyrulik sewilski."

Piątek: „Nitouche" (występ p. Zimajerowej).

Sobota: „Faust" (występ p. Elizy Litta).

Niedziela: „Coppelia" (występ p. Maryi Giuri).

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Pojedynek u Ninon" i „Damy i husary."

Jutro: „Biała kamelia," „Złoty cielec" i „Nowa Francillon."

Środa: „Ptaki niebieskie" i „Folwark Primerose."

Czwartek: „Serafina."

Piątek: „Kaprys" i „Niespodzianki rozwodowe."

Sobota: „Skąpiec."

Niedziela: „Serafina."

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Ali-Baba."

Jutro: „Bettina" (występ p. Zimajerowej).

Środa: „Florek" i „Bęben" (występ p. Zimajerowej).

Czwartek: „Ali-Baba."

Piątek: „U ciotuni," „Frizetta" „Willa do sprzedania" i „Flet zaczarowany."

Sobota: „Serce i ręka" (występ p. Zimajerowej).

Niedziela: „W ruinach."

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

OGŁOSZENIA.

Listy Zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wylosowane w dniu 19 i 20 Września (1 i 2 Października) 1889 r.

5-cio procentowe Seryi 1-ej, z roku 1869 Lit. A. Rs. 3,000: 13; 114; 447; 647; 893; 907; 1,269; 639; 658; 780; 838; 887; 2,071; 146; 817; 3,053; 4,112; 148; 179; 689; 747; 5,221; 383; 399; 5,451; 5,490; 504; 553; 698; 6,364; 269; 451; 672; 7,249; 663; 684; 713; 736; 746; 780; 8,167; 224; 332; 496; 579; 8,737; Lit. B. Rs. 1,000: 9,412; 614; 941; 10,111; 240; 318; 346; 454; 532; 624; 11,110; 135; 273; 571; 584; 608; 652; 678; 804; 12,022; 52; 209; 726; 842; 13,019; 13,020; 130; 156; 692; 746; 841; 14,260; 766; 958; 972; 15,141; 332; 340; 538; 572; 636; 652; 680; 685; 16,199; 492, 832; 17,160; 640; 17,705; 17,829; 839; 942; 18,217; 272; 513; 657; 962; 994; 19,179; 185; 264; 20,341; 366; 440; 476; 499; 664; 665; 671; 677; 999; 21,398; 614; 21,668; 22,199; 201; 447; 750; 774; 780; 890; 930; 963; 23,304; 372; 562; 569; 24,665; 25,104; 297; 367; 583; 595; 608; 784; 928; 26,016; 34; 26,057; 26,076; 159; 160; 185; 348; 410; 27,159; 168; 290; 682; 977, 28,006; 154; 182; 284; 309, 320; 377; 555; 777; 180,070; 77; 228; 245; 180,268; Lit. C. Rs 500: 30,204; 231; 314; 31,132; 230; 292; 722; 32,030; 301; 401; 484; 33,229; 233; 238; 485; 613; 34,115; 483; 773; 775; 928; 35,285; 628; 635; 35,732; 35,839; 846; 36,388; 469; 550; 745; 834; 37,225; 320; 525; 535; 718; 814; 38,011; 59; 113; 612; 39,080; 41,194; 281; 361; 417; 800; 42,068; 42,315; 42,427; 732; 969; 43,137; 586; 742; 963; 44,019; 89; 366; 420; 430; 595; 927; 984; 998; 45,177; 685; 737; 755; 919; 46,036; 107; 151; 46,895; 47,109; 604; 631; 671; 776; 795; 853; 963; 973; 48,049; 688; 999; 49,796; 50,175. 499; 577; 51,497; 945; 52,101; 250; 408; 433; 489; 730; 786; 831; 53,003; 343; 938; 54,642; 55,498; 502; 522; 775; 798; 56,649; 865; 57,220; 292; 467; 540; 921; 997; 58,142; 521; 737; 59,859; 181,354; 358; 181,568; 181,717; 893; 954; 182,065; 378; 182,481; Lit. D. Rs. 250: 60,084; 170; 192; 61,319; 334; 357; 369; 673; 680; 868; 991; 62,005; 12; 224; 728; 805; 64,136; 315; 601; 65,059; 105; 503; 766; 66,097; 446; 812; 989; 67,035; 337; 487; 602; 936; 937; 939; 943; 68,002; 130; 68,170; 68,221; 413; 941; 69,136; 275; 340; 466; 486; 673; 902; 70,533, 71,441; 630; 999; 72,091; 200; 488; 605; 73,210; 316; 862; 74,154; 234; 677; 901; 75,810; 76,022; 815; 77,266; 488; 491; 549; 700; 78,415; 467; 581; 588; 590; 630; 79,102; 237; 545; 826; 924; 80,246; 511; 527; 536; 651; 80,944; 81,020; 52; 130; 354; 82,074; 679; 83,301; 826; 946; 84,010; 18; 66; 214; 331; 664; 85,298; 363; 652; 87,324; 506; 624; 631; 856; 946; 88,170; 282; 384; 89,539; 893; 90,023; 84; 87; 140; 240; 572; 91,034; 141; 408; 600; 603; 92,146; 282; 521; 671; 93,068; 71; 475; 906; 95,702; 95,819; 96,242; 374; 404; 504; 642; 97,069; 78; 745; 98,001; 280; 544; 570; 99,085; 244; 348; 350; 383; 185,248; 439; 186,361; 364; 534; 187,413; 529; 188,194; 188,444; Lit. E. Rs. 100: 100,368; 389; 692; 877; 101,268; 492; 641; 681; 954; 102,433; 770; 103,294; 442; 104,021; 52; 252; 339; 104,449; 104,857; 870; 874; 105,056; 117; 259; 647; 704; 725; 106,087; 141; 619, 708; 780; 999; 107,100; 156; 194; 208; 373; 596; 747; 108,128; 135; 139; 297; 378; 397; 471; 109,146; 247; 261, 110,477; 516; 534; 768; 825; 111,438; 112,056; 365; 442; 480; 518; 922; 113,447 981; 114,257; 115,304; 338; 115,635; 116,193: 431; 520; 652; 962; 117,150; 870; 118,170; 180; 356; 501; 840; 847, 860; 119,199; 300; 120,728; 121,127; 122,947; 123,247; 500; 704; 872; 898; 937; 124,240; 474; 548; 583; 673; 896; 927; 125,640; 734 854; 912; 915; 126,297; 366; 431; 894; 127,760; 128,182; 575; 724; 129,394; 538; 782; 129,793: 129,807; 851; 130,455; 699; 812; 131,184; 278; 302; 311; 320; 300; 132,240; 886; 891; 133,497; 513; 752; 134,110; 324; 363; 378; 412; 698; 808; 135,335; 136,059; 140; 200; 615; 741; 801; 137,217; *495; 138,116; 685; 139,111; 140,399; 141,655; 986; 142,419; 688; 920; 923; 143,275; 662; 805; 144,047; 89; 477; 144,575; 145,039; 218; 230; 283; 146,325; 346, 385; 425; 517; 741; 147,110; 149; 214; 426; 148,510; 149,087; 250; 515; 586; 939; 150,489; 572; 585; 725; 728; 151,031; 157; 181; 208; 378; 906; 972; 152,290; 805; 893; 153,080; 147; 202; 209; 234; 261; 271; 343; 154,304; 696; 856; 918; 957; 155,293; 155,447; 155,506; 651; 681; 820; 945; 156,806; 984; 157,498; 631; 714; 950; 158,206; 282; 725; 754; 159,307; 382; 453; 702 789; 815; 889; 930; 948; 160,004; 17; 69; 153; 380; 472; 475; 499; 634; 691; 928; 955; 161,285; 468; 594; 162,145; 147; 881; 938; 163,168; 484; 812; 873; 951; 164,110; 164,200; 164,458; 621, 669; 165,248 287; 329 165,394; 165,517; 978; 166,061; 175; 449; 452; 166,930; 166,981; 167,568; 168,157; 401; 586; 846; 169,391; 169,721; 949; 976; 170,004; 420; 509; 170,711; 171,124, 527; 634; 652; 862; 924; 172,093 172,191; 307; 373; 409; 600; 909; 173,025; 173,193; 370; 774; 874; 174,039; 126; 174,257 174,368; 175,194; 257; 296; 491; 621; 175,722; 176,072; 105; 207; 319; 456; 467; 176,485; 176,495; 552; 176,633;

Dokończenie nastąpi.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez CH^{le} FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

145



MAGAZYN Ubiorów Męzkich

Karola Miniewskiego

Senatorska 29, 1-sze piętro

obok kościoła Ś-go Antoniego.

Otrzymał na obecny sezon **Wielki Wybór** materyałów, z których wykonywa obstalunki po **cenach b. przystępnych.**

Na prowincyę wysyła próby i sposób brania miary samemu sobie. 2064

TRAN LEKARSKI

tegoroczny, żółty, oraz biały, prawdziwy

LOFODZKI,

ma zaszczyt polecić

SKŁAD MATERYAŁÓW APTECZNYCH

Wiktora Waligórskiego

w Warszawie, Nowy Świat Nr. 38. 2084

FABRYKA

WYROBÓW JUBILERSKICH

W. Moczydłowskiego

przy ulicy Nowo-Senatorskiej pod Nr. 3,

obok Hotelu Rzymskiego,

POLECA:

Znaczny wybór gotowej biżuteryi z własnej fabryki, co daje łatwość do zmiany starej biżuteryi na nową, a jako z pierwszej ręki znacznie taniej.

Obstalunki, reperacye po cenach nizkich, najakuratniej się wykończają. 1978

Dr. Wł. Kopytowski

ordyn. klin. Szpit. św. Łazarza. Choroby weneryczne i skórne. Nowy Świat Nr. 39, do $9^{3}/_{4}$ i od 4 — 6. 1615

Maszynki Amerykańskie do strzyżenia Włosów

nadeszły do składu fabryki **A. MANN**

Tłomackie Nr. 3. 3—G.

W specyalnym zakładzie dla kobiet WOJEWÓDZKIEJ, Bracka 12

wykładanych jest 20 rękodzielniczych przedmiotów.

Zbyt wyrobów ułatwia się.

Narzędzia miejscowe.

Od przedmiotu Rs. 5 miesięcznie.

Po ukończeniu kursu wydaję patenta.

Przy zakładzie są pracownie: sukien, kapeluszy i smuklerszczyzny. 2024

CEMENT

Angielski, Niemiecki, krajowy „Grodziec" i „Wysoka" **Cegła ogniotrwała i Glinka** Angielska i krajowa po cenach nizkich, na składzie u firmy

Z. A. KRAJEWSKI

Kantor, Bielańska № 9 (Hotel Paryski) Telefonu № 83. 1909

WĘGIEL KAMIENNY

krajowy i zagraniczny,

Drzewo Opałowe (twarde i sosnowe)

Hurtowo i Detalicznie

po cenach tanich, poleca 2052

M. RADECKI

18. Okopowa 18. Telefonu Nr. 573.

Oliwę Nicejską świeżą, ESSENCYĘ OCTOWĄ

i OCET ZBOŻOWY

POLECA

Skład Materyałów Aptecznych

J. MROZOWSKIEGO

ulica Miodowa Nr. 8 (nowy). 8958—1862

WAŻNE DLA DAM.

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości, że w dniu 13 b. m. otworzyłem przy ulicy

Marszałkowskiej, Nr 114. róg Złotej

MAGAZYN OKRYĆ DAMSKICH

pod firmą **S. LEWI**

który sowicie zaopatrzonym został, w wielki wybór **Żakietów, dolmanów palt** i wszelkiego rodzaju okryć damskich, podług najnowszych żurnali. Staraniem mojem będzie towar najnowszym gatunku sprzedawać **po cenach nader nizkich.** Wszelkie obstalunki tak z własnych jak i z powierzonych materyałów wykonywam w możliwie krótkim czasie z całą sumiennością.

2084 z Szacunkiem **S. LEVI.**

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka z patentem Konserwatoryum, poszukuje mieszkania za muzykę, lekcye muzyki na godziny, udziela na warunkach bardzo przystępnych. Tamka Nr. 19, m. 11. Porozumienie się od 11 do 1. 2016

Posady i prace.

Maszynistka potrzebna do bielizny za dobrem wynagrodzeniem Żelazna 48, m. 9. 2079

Kaucyonowane biuro nauczycielskie **W. Max,** Warszawa, Kotzebue 2, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i bony. 1684

Poszukuję obiadu za lekcye muzyki. Adres proszę zostawić w Redakcyi „Dziennika" pod literami F. F. 2046

Praczka i prasowaczka uzdolniona, ze świadectwami poszukuje zajęcia na dnie lub na stałe wiadomość. Ul. Chmielna nr. 68 m. 18. 000

Kupno i Sprzedaż.

Do głównego Składu Dywanów Gielżyńskiego Piotra każdodziennie przybywa dużo nowości z Paryża i fabryk krajowych—dawniejsze desenie sprzedaję po zniżonej cenie p. p. Handlującym rabat, Marszałkowska Nr. 137. 29

Binokle, okulary i rajscajgi najlepszego gatunku, **25% taniej** w magazynie Optyczno - Chirurgicznym Juliana Drehera, Szpitalna 6. **Niezamożn m od 50 kop.** Obstalunki z prowincyi wysyłam za zaliczeniem. 1476

28 kopiejek mocne skarpetki, pończochy 55. Wybór staników trykotowych, nadrabianie od kop. 30. „Wanda".

W komis przyjmuje wyroby pończoszniczne zaraz sprzedaje „Wanda", Marszałkowska 129, oficyna. 1540

Najtaniej zegarki złote, srebrne, niklowe i stalowe z dwuletnim poręczeniem u zegarmistrza M. POZZI, Nowy Świat Nr. 81 (róg Chmielnej). Żądającym cenniki wysyłają się franco 1671

Materyały piśmienne wyborowe najtaniej, Marszałkowska 121, I. Wadowski i S-ka. 1785

Fabryka rękawiczek firma F. Ksawery, Szpitalna Nr. 1, poleca rękawiczki po cenach bardzo nizkich, a mianowicie: Damskie kolorowe lub czarne z wyszyciem na 4 guz. 80 kop., na 5 guz. 90 kop., na 6 guz. rs. 1. Męzkie spacerowe z wyszyciem na 2 buttony 85 kop., zamszowe 95 kop.; o dobroci i fasonie Sz. publiczność przekona się na miejscu. F. Ksawery. 1921

Węgle wyborowe najtaniej. Jerozolimska Nr. 33. W. Zieliński. 2017

Interes mydlarsko-naftowy z wyrobioną klijentelą do sprzedania, Senatorska 29. 9878-2065

Skład węgli do odstąpienia, ulica Wronia Nr. 35. 9941-2031

Maszyna Singera mało używana dla szewców. Cena rs. 45. Ulica Pańska nr. 60, mieszkania 8. 2085

Są do sprzedania trzy psy gończe. Wiadomość: ulica Hoża Nr. 9. 2075

Zakład stolarski Ferdynanda Braun, Leszno Nr. 20, obok kościoła ewangel. reform. w Warszawie. Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące—po cenach umiarkowanych. 2026

Dla pp. Stolarzy. Piece 2 duże żelazne z rurami i drzwi oszklone pojedyncze, wysokie łokci 3 cali 16, szerokie łok. 2 cali 2 ½, szyba w nich 46 i 27 cali do sprzedania· Nowolipie za Żelazną nr. 80 m. 8. 2061

Dla pp. Introligatorów sprzedaje tektury funt kop. sześć każdego gatunku, oraz i inne materyały najtaniej w Składzie papieru i materyałów piśmiennych St. Winiarskiego, Nowy Świat Nr. 58. 9786—2056

Kartofle Komorowskie Ameryka ny korzec po rs. 1 kop. 40, Żaciaki po rs. 1 k. 60, u rządcy. Królewska Nr. 39. 2003

Mechanik K. Kosiński, ul. Świętokrzyska 11, filia Dzika 20, sprzedaje maszyny do pończoch i do szycia, oraz przyjmuje takowe do reperacyi, ceny umiarkowane, gwarancya dwuletnia. 1775

Lokale.

Jest do wynajęcia piekarnia każdego czasu, egzystująca od lat 40 przy ulicy Krzywe Koło Nr. 6. Wiadomość u gospodarza. 2068

Doniesienia rozmaite.

Drzeworytnia, Stemple kauczukowe i elastyczne na butelki, **Napisy metalowe** po cenach nizkich wykonywa fabryka A. Zajkowskiego i W. Bojarskiego. Tłomackie Nr. 15. 1665

Fotografie pospieszne we 2 godzin, pamiątkowe chorych, umarłych, pomniki, wyroby fabryczne, w zakładzie, także na mieście, oraz zwyczajne pięknie wykończone, najtaniej wykonywa zakład Fr. Kulewskiego. Chłodna 12. 2037

Najtańszy Zakład Tapicerski B. Szczygielskiego, Aleja Jerozolimska, róg Kruczej Nr. 81, dom Mierzwińskiego. 2072

Obiady wyborne, hygieniczne, wydawane w prywatnym domu przez pierwszorzędnego kucharza w miejscu i na miasto. Krucza 35, m. 4. 9946-2083

Nagrody rs. 1. W dniu 11-ym października zginął mały piesek kasztanowaty, z obciętemi uszami i ogonkiem, kulawy na tylną łapkę, wabi się „Miluś". Kto go odniesie do Redakcyi „Dziennika Dla Wszystkich" otrzyma powyższą nagrodę. 2082

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Persyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 2 Октября 1889 года.